Nr. 194 Kraków, środa 4 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki K 3·50).
W Niemczech miesięcznie 4 m.
Cena numeru pojedynczego 20 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zapowiedź teroru w Rosyi.

Wilson o wojnie do robotników. — Wybuch amunicyi w Odessie. — Zdemaskowany spisek przeciw ks. Chełmickiemu.

Traktaty dodatkowe do pokoju brzeskiego.

I.

W ubiegłym tygodniu podpisano w Berlinie trzy traktaty dodatkowe do pokoju brzeskiego z 3 marca b. r. Fakt ten posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Przedewszystkiem stwierdza wolę Niemiec wytrwania w polityce zainaugurowanej w Brześciu Litewskim. Nawoływania niemieckich rusofilów, którym wtórował p. K. S. z „Nowej Reformy“, do nawrotu ze zgubnej drogi obalonego Kuehlmanna nie przydały się na nic. P. Hintze prowadzi wobec Rosyi politykę swego poprzednika tylko w zaostrzonej formie i ma zupełną aprobatę czynników miarodajnych, jak tego dowodzi nadanie mu orderu Czerwonego Orła z racyi ukończenia rokowań z Rosyą.

Pakty berlińskie dowodzą dalej, że wpływy zakulisowe zmierzające do interwencyi niemieckiej przeciw bolszewikom nie odniosły rezultatu. Rzecznikiem tych dążności był poseł Rzeszy niemieckiej w Moskwie, były sekretarz stanu dr Helfferich. Pan ten, związany jako dawniejszy dyrektor „Die Deutsche Bank“ z niem. wielkim kapitałem bankowym, zainteresowanym bardzo silnie w restauracyi ustroju kapitalistycznego w Rosyi, usiłował nakłonić rząd niemiecki do obalenia bolszewików.

W czasie swego krótkiego pobytu w Moskwie pertraktował Helfferich z przedstawicielami miejscowej wielkiej burżuazyi, którzy byliby gotowi sprzymierzyć się z samym dyabłem, byleby tylko pozbyć się bolszewików. Atoli rząd niemiecki umiał miraż przyjaźni odrestaurowanej Rosyi burżuazyjno-carskiej ocenić wedle jej istotnej wartości i przeszedł do porządku dziennego nad pomysłami p. Helffericha, który już nie wróci na swe dotychczasowe stanowisko.

Że Niemcy pragną swą dalszą politykę wobec Rosyi oprzeć na współdziałaniu z bolszewikami, o tem świadczy już sam fakt zawarcia tak doniosłych układów z rządem bolszewickim.

Zobowiązywać się wobec rządu, który się chce obalić, nie miałoby żadnego sensu. W wyższej jednak mierze treść traktatów berlińskich dowodzi, że Niemcy swe rachuby polityczne oparli na utrzymaniu się bolszewików przy władzy. Żaden bowiem inny rząd rosyjski nie przyjąłby nigdy warunków zawartych w traktatach dodatkowych do pokoju brzeskiego. Albowiem wypełnienie ich oznacza nieodwołalne koniec Rosyi jako wielkiego mocarstwa. Jest to całkiem niewątpliwe, lubo układy berlińskie nie są jeszcze znane w dosłownem brzmieniu, lecz tylko w streszczeniu podanem przez „Norddeutsche Allg. Zeitung“.

Z postanowień traktatu regulującego kwestye polityczne, najważniejszem jest zrzeczenie się przez Rosyę suwerenności nad Inflantami i Estonią. Losem tych krajów mogą Niemcy rozporządzać podobnie jak losem krajów odstąpionych w Brześciu, t. j. Kurlandyi, Litwy i Polski. Wprawdzie ostateczne ukształtowanie stanowiska prawno-państwowego tych krajów ma nastąpić w „porozumieniu“ z ludnością miejscową, ale wartość tego frazesu jest aż nadto dobrze znana. — Rosyę utrata prowincyi bałtyckich odrzuca do stanu rzeczy przed Piotrem Wielkim, odcinek od morza zamyka okno na Europę. Niemcy wprawdzie przyrzekają za to Rosyi wolny dostęp handlowy do portów bałtyckich, ale dotrzymanie tych zobowiązań leży w dobrej woli Niemiec, które zyskują przez to potężny środek presyi na Rosyę. Podobnie jak dawniej Turcya przez zamknięcie Dardaneli, tak Niemcy przez zamknięcie Rygi i Rewla mogą podciąć życie gospodarcze Rosyi u samego korzenia. Rosya papada w taką samą zależność gospodarczą od Niemiec, w jakiej znajdowała się Polska po pierwszym rozbiorze wobec Prus, wskutek opanowania dolnej Wisły przez te ostatnie. Teraz, gdy Finlandya jest w najściślejszym związku politycznym z Niemcami i ma niebawem obrać księcia niemieckiego swym królem, Bałtyk stał się jeziorem niemieckiem.

Ale na tem nie kończy się proces rozkładu Rosyi. Rząd sowiecki musiał uznac niezawisłość Gruzyi, okupowanej obecnie przez wojska tureckie. W zamian za to Niemcy zgodziły się na pozostawienie Rosyi reszty Kaukazu razem z Baku i jego olbrzymiemi źródłami nafty, zawarowawszy sobie odpowiedni udział w zużytkowaniu tego minerału. Ustępstwo to Niemiec będzie bardzo niemile widzianem w Turcyi, która wbrew ostrzeżeniom dąży z Berlina coraz bardziej angażuje się w Kaukazie i zmierza całkiem otwarcie do oderwania całego tego kraju od Rosy. Ale w gruncie rzeczy sukces rządu sowieckiego w kwestyi kaukaskiej jest tylko pozorny. Mała bowiem tylko część Kaukazu znajduje się jeszcze w ręku sowietów. W Baku usadowili się Anglicy. Reszta Transkaukazyi jest w mocy Turków. Znaczna część Ciskaukazyi jest opanowana przez mahometańskie szczepy górskie, które proklamowały Republikę Ciskaukaską i mają zapewnione poparcie Turcyi. Ostatnio z Konstantynopola doniesiono o zdobyciu stolicy Ciskaukazyi, Władykaukazu, przez mahometan; wprawda petersburska agencya telegraficzna donosiła o stłumieniu kontrrewolucyi w tem mieście. Część północnego Kaukazu jest w ręku zawziętego wroga bolszewików, atamana kozaków dońskich Krasnowa, upadek zaś ostatnich ośrodków władzy sowieckiej na Kaukazie wydaje się tylko kwestyą czasu.

W razie ostatecznego wyparcia bolszewików z Kaukazu nie ma żadnych widoków, ażeby rząd sowiecki mógł kiedykolwiek te terytorya odzyskać. Usamodzielnienie tych ostatnich da się łatwo przeprowadzić w myśl prawa narodów do stanowienia o swym losie. Nie będzie nawet można Niemcom zarzucić, jakoby niedotrzymali warunków traktatu berlińskiego, w którym Niemcy zobowiązały się nie inscenizować ani nie popierać żadnych prób gwałtownego oderwania od Rosyi jakichkolwiek terytoryów poza odstąpionemi na podstawie pokoju brzeskiego, oraz berlińskiego układu dodatkowego. Od czegóż jest Ukraina, która uznała już niezawisłość kozaków dońskich, oraz Finlandya, spoglądająca pożądliwie na Murman i wschodnią Karelię? Proces rozkładu Rosyi nie jest bynajmniej skończony. Nie ulega wątpliwości że Niemcy proces ten będą popierały. Najlepszym zaś środkiem do utrzymania Rosyi w niemocy są rządy bolszewików. Jeżeli więc Niemcy w traktacie berlińskim zobowiązały się nie mieszać się do spraw wewnętrznych Rosyi, innemi słowy nie interwenjować na korzyść burżuazyi przeciw bolszewikom, to owo „ustępstwo“, tak przez „Norddeutsche Allg Ztg.“ wynoszone, niewiele rząd niemiecki kosztowało. Ma jednak duże znaczenie jako formalne sankcyonowanie obecnego kursu polityki niemieckiej w Rosyi.

Sprawy parlamentarne.

Przyjazd niem. sekretarza stanu do Wiednia.

Krążącym w ostatnim czasie pogłoskom o jakowychś zamierzonych planach rewizyi konstytucyi w Austryi w kierunku federalistycznym zaprzeczył kategorycznie prezydent min. Hussarek.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbywały się konferencye prezydenta ministrów z przewódcami stronnictw i odbywają się w dalszym ciągu. Jak można wnioskować z dotychczasowych ich rezultatów, Słoweńcy i Czesi nie zmienią swego opozycyjnego stanowiska wobec rządu. Czesi wogóle nie chcą konferować, wychodząc z programowego swego założenia domagania się samoistnego państwa czesko-słowackiego.

Komisya skarbowa zostaje zwołana na 10 bm.

Dzisiaj przybywa do Wiednia niem. sekretarz stanu Hintze. Projektowane są konferencye polityczne, w których — jak głoszą — główną rolę odegra kwestya polska.

Odkrycie nowego spisku.

PLANOWANY ZAMACH NA SEKRETARZA GENERALNEGO RADY REGENCYJNEJ KS. CHEŁMICKIEGO.

10.000 marek za głowę prałata.

Milicya warszawska wp... na trop zamachu, przygotowanego przeciw ks. Chełmickiemu.

Głównym organizatorem był osławiony złodziej i sekretarz p. ministra Dr Chodźki — Józef Jadczyk, bohater ostatnich afer złodziejskich w ministerstwie zdrowia i w wydziale kontroli piekarń magistratu warszawskiego.

Jadczyk zorganizował spisek z 5 ludzi, którzy mieli zastrzelić ks. Chełmickiego, znienawidzonego przez skrajnych aktywistów.

(Ks. Chełmicki wyrasta więc w oczach passywizmu i ... ich własnych na męczennika i bohatera n...dowego. Czcigodny prałat i niedawno jeszcze wódz passywistów zawdzięcza swój, niezasłużony zresztą, obecnie rozgłos Aleksandrowi Zawadzkiemu — „Prokopowi“, który ode... obecni... więcej ... dwuznaczną rolę w Warszawie. Ów p. Zawadzki pracował nad wyrobieniem ks. Chełmick. u władz rządzących w Warszawie opinii Wallenroda-koalicyonisty, który dlatego tylko bierze udział w „pracy państw... ...iwić przeprowadzenie sojuszu z Niemcami (sic!).

Na cel spisku przeciw ks. Chełmickiemu wyznaczono 10.000 mk.

Ataki Focha.

Foch, marszałek Francyi i generalissimus wojsk skoalizowanych, któremu wdzięczne miasto Paryż dziś szablę honorową wręcza, napisał i wydał drukiem tuż przed wojną rozprawkę strategiczną p. t. „Conduite de guerre“ („Prowadzenie wojny“) składając w niej swe „credo“, wyznanie wiary wojskowej.

Dzisiejszy zwycięsca w olbrzymiej bitwie Zachodu, wyznaje te same idee i zasady strategiczne, któremi operowali wielcy teoretycy wojny, v. Schlieffen, Clausewitz i Moltke, które w praktyce stosowali wielcy praktycy Hindenburg i Ludendorff, uważając atak i przełom od strony jednego lub obu skrzydeł i następne obejście za główny środek do rozstrzygnięcia boju.

Z jego działalności jako wodza można stwierdzić już jedno, że

Foch jest wodzem wielostronnym, nie wiążącym się szematami, ni stałemi wytycznemi.

Nie poszedł on śladem swych poprzedników, którzy swe wielkie boje przełomowe rozpoczy-

nali stale z tej samej podstawy operacyjnej i stale w tym samym kierunku je kontynuowali.

Foch wykonuje swe ataki w rozmaitych punktach długiego frontu, raz na południu, raz na północy, to znów na południu, to w centrum odcinka, kierując je coraz to przeciw innym celom terenowym i taktycznym.

W ten sposób wykorzystuje w pełni **moment niespodzianki**, który mu tak wspaniale dopisał w pamiętnych dniach przełomów 18 lipca i 8 sierpnia b. r., wielostronnością ataku rozpraszając czujność niemieckiego dowództwa **i zmuszając je do decentralizacyi obrony i do przedwczesnego użycia rezerw strategicznych.**

Należy uprzytomnić sobie to błyskawiczne następstwo poszczególnych członów akcyi marszałka Francyi.

Od 15 do 18 lipca trwał koncentryczny kontratak na wojska niemieckie, wysunięte w łuku Marne. 18 lipca nastąpił nowy skuteczny atak, skierowany w wysunięty, 40 kilometrowy bok niemieckiej armii Boehma, a równocześnie i atak równie silny i skuteczny na drugi bok łuku, od strony Reims, gdzie bronila się armia ces. niem. gen. Mudry.

Skoro tylko obie te armie zmuszone do odwrotu przybrały linię obronną, wzdłuż północnego brzegu Vesle, Foch **przerwał nagle swój atak**, by 8 sierpnia uderzyć w innym odcinku, w innym punkcie i w innym kierunku.

Wysunął więc naprzód klin ataku na Chaulnes, ku Somme.

Przerwał go natychmiast, skoro tylko Niemcy potrafili tu zorganizować zaciętą obronę i zaatakował trzydniowym bojem, od 16 do 19 sierpnia, odcinek między Avre a Oise, poczem nastąpił atak jeszcze silniejszy, jeszcze gwałtowniejszy dalej na południe, w wąskim odcinku między Oise a Aisne.

20 sierpnia Foch przerzucił sprytnie punkt ciężkości ataku na odcinek bardziej północny, każąc atakować Anglikom na południe od Scarpe; atak ten trwał aż do dni ostatnich.

Po pierwszych dniach powodzenia ostatnio wymienionej akcyi, Foch atakuje znów w centrum frontu bojowego, odrzucając Niemców za Somme i przenosi następnie swój atak w teren między Oise a Aisne, przeprawiając się na wschodni brzeg Ailette, to znów działa skutecznie na północ od zdobytego Peronne.

Foch uderza niespodzianie korzystając z swobody inicyatywy i ruchu, której mu użycza charakter tej wojny ruchowej, nie zostawiając Niemcom ani chwili spokoju.

Pamiętać należy, że Foch atakuje dotychczas tylko wojskami francuskimi i angielskiemi; **wojska amerykańskie w gros ostatnich ataków nie brały udziału, tworząc wielki zasób rezerw, któremi można swobodnie rozporządzać.**

* *

Dzień wczorajszy przyniósł Anglikom nowy sukces lokalny w odcinku **na północ i na wschód od Peronne.**

Atak angielski dotarł tu, po całodniowych walkach, do ogólnej linii **Sailly** (3 km. na wsch. od Morval), las St. Pierre-Vaast ($4^1/_2$ km. na wsch. od Combles), na wschód od linii **Bouchavesnes—Mont St. Quentin—Flamicourt** ($1^1/_2$ km. na poł. wsch. od Peronne).

* * *

NIEMIECKI KOMUNIKAT WIECZORNY.

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo ogłaszają 2 września wieczorem:

Angielskie ataki między Scarpą a Sommą na wschód od Arras i północny wschód od Peronne, gdzie zyskano na terenie. Rezerwy nasze ataki te uchwyciły.

Po obu stronach Bapaume odparto nieprzyjaciela. Między Oisą i Aisną rozwinęły się po południu wśród najsilniejszego ognia walki z Francuzami.

Bolszewicy proklamują teror masowy.

W Moskwie wydano obwieszczenie następującej treści:

Zbrodniczy zamach naszych nieprzyjaciół zmusza nas do odpowiedzenia masowym terorem. Kto będzie ujęty z bronią w ręku, na noszenie której nie będzie miał karty pozwolenia, zostanie natychmiast rozstrzelany. Za agitacyę przeciw władzy sowietów spotka kara uwięzienia i umieszczenia w obozie koncentracyjnym. Wszyscy przedstawiciele rabunkowego kapitału i wszyscy spekulanci zostaną pociągnięci do publicznych robót przymusowych, a własność ich ulegnie konfiskacie.

Fantazye!...

Fanatyzm angielskich sfer, sprzyjających wielkomocarstwowej polityce Lloyd George'a dochodzi szczytu... marzeń i fantazyi. Nie zdoławszy jednym zamachem pokonać Niemców na Zachodzie, obiecują sobie wiele po wielkiej ofenzywie wojsk koalicyjnych, która podobno na wiosnę dopiero ma się rozpocząć. Tymczasem ci fanatycy angielskiego imperyalizmu wysilają się na wynajdywanie coraz to nowych projektów zemsty na Niemcach, których należy ukarać za ich twardy opór, który tyle krwi angielskich żołnierzy kosztuje.

Ostatnio w jednem z poważnych, wcale nie humorystycznych pism angielskich pojawił się precyzyjny projekt niejakiego p. S. W. Sweena jak Anglicy urządzą okupacyę Niemiec, gdy wojska Focha dojdą do Berlina.

Czytamy:

„Każde z państw wojujących z militaryzmem germańskim musi w okupowanych Niemczech uzyskać korzyści, któreby nie tylko dozwoliły tym państwom korzystać z naturalnych bogactw tego kraju, ale któreby raz na zawsze zabiły w Niemcach chęć do przeciwstawienia się prawu i sprawiedliwości".

Według dalszych wywodów projektu, Niemcy mają być podzielone na tyle okręgów okupacyjnych, ile państw skoalizowanych pozostaje w walce z Niemcami. Każda okupacya otrzyma innego generał-gubernatora i inny „zarząd cywilny". Z granic jednej okupacyi do drugiej wymagać się będzie od tubylców każdorazowo innej przepustki umożliwiającej podróż. Koleje, poczta i telegraf, pod zarządem okupantów przyjmować będą Niemców jako podróżnych, wzgl. ich listy i depesze, o ile się dany osobnik wykaże każdorazowo poświadczeniem urzędowem koniecznej potrzeby jazdy, wysyłki listu lub depeszy, które w dodatku nie mogą być pisane językiem niemieckim; wolno będzie natomiast pisać po japońsku, angielsku, francusku, hiszpańsku, po włosku, po polsku i po czesku. Listy pisane po niemiecku: „deutsch unzulaessig — zurück!"

Niemieckie konie, bydło, nierogaciznę, drób staną na wyżywieniu u dotychczasowych właśność zarządu każdego okręgu okupacyjnego. Mają one być spisane, ponumerowane i pozostan ąna wyżywieniu u dotychczasowych właścicieli, dopóki zarząd okupacyi nie uzna za stosowne. Właścicielom wystawi się za zarekwirowany inwentarz kwity rekwizycyjne, zostaną one zapłacone z odszkodowania wojennego, które Niemcy mają wypłacić każdemu z państw wojujących.

To samo tyczy się zapasów zboża i wszelkich artykułów aprowizacyjnych.

Armia niemiecka zostanie zdemobilizowaną na zasadach podobnych do demobilizacyi armii rumuńskiej, według traktatu bukareszteńskiego i złoży przyrzeczenie lojalności wobec mocarstw okupacyjnych.

Oficerowie i żołnierze, którzy przyrzeczenia odmówią zostaną przewiezieni, dla bezpieczeństwa samych Niemiec do kolonii w Nowej Gwinei i w Afryce środkowej. Reszta armii zostanie pozbawioną amunicyi.

Dla wygody wojsk okupacyjnych, które n. b. będą żyły z kraju, wszelkie sklepy i zakłady w całych Niemczech mają się zaopatrzyć w szyldy, opisane wszystkimi językami państw okupacyjnych.

Cesarz Wilhelm zostanie pozbawiony tronu. Niemcami, którym jednak należy pozostawić prawo samostanowienia o sobie, będzie rządzić mianowana Rada Stanu Rzeszy niemieckiej, w porozumieniu z wszystkimi zarządami okupacyjnymi, o ile to nie będzie się sprzeciwiało interesom wojskowym i gospodarczym państw skalizowanych.

Sądy i szkoły będą koalicyjne, opieka społeczna i dobroczynność publiczna w rękach niemieckich, którym w tym celu pozostowi się nieograniczoną władzę.

Tak to p. Sween przedstawia sobie Niemcy pod wspólną okupacyą koalicyi.

Cóż lud niemiecki, jęczący pod obuchem swego własnego militaryzmu zawinił p. Sweenowi, że go tak ciężko chce doświadczyć?

Czy nie zaprędko?

Lotnik za 10 fenigów.

(JESZCZE JEDEN RYWAL KAPITANA Z KOEPENICK).

Kilka berlińskich hoteli i pensyonatów miało w ostatnich dniach niemało kłopotu z jednym z swych gości, którego wszędzie nadzwyczaj honorowano, a który zgotował nakoniec tak przykre rozczarowanie, o czem piszemy:

Młody ten człowiek zajechał najpierw do jednego z pierwszorzędnych hoteli berlińskich. Był ubrany

w obcisły mundur porucznika od ces. niem. floty lotniczej,

pierś jego zdobił krzyż żelazny I klasy i austryacki złoty medal waleczności.

Opowiadał wiele i chętnie o swych lotach i o niebezpieczeństwie swej służby. Gdy wychodził, pozostawiał w swym pokoju na stole emblematy lotnicze i rozpoczęty rękopis pamiętnika. **Telefonem hotelowym posługiwał się dziennie kilkakrotnie, rozmawiając z parkiem lotniczym.**

Wogóle robił wrażenie najporządniejszego i najdzielniejszego lotnika w calem państwie bojaźni bożej.

A przedstawiał się swem rodowem nazwiskiem **hrabiego Bodo von Blumenau.** Był naturalnie właścicielem wielkich dóbr, z których dochody nie przychodziły mu jakoś regularnie, bo poczta powiozła je prawdopodobnie na front, skąd niedawno został odkomenderowany do Berlina.

Wobec tego korzystał z kredytu, którego mu chętnie udzielano i to nietylko u gospodarza hotelu, lecz i u służby, u pokojówki i u portyera.

Z tego samego powodu i rachunek hotelowy i restauracyjny czekał na uregulowanie tak długo, **dopóki zdolny lotnik i hrabia nie.. ulotnił się bez śladu,**

zabrawszy też z sobą na pamiątkę klejnoty i przedmioty wartościowe innych gości hotelowych.

Dostojny gość przeniósł się teraz do innego hotelu, stąd do pensyonatu, poczem znów pod nazwiskiem hrabiego Bolo von Blumenau zameldował się w jeszcze innym hotelu berlińskim.

Tu go odkryła **dopiero policya.**

Hrabiego aresztowano i rozpoznano w nim 19-letniego pomocnika marynarskiego Emila Blumenau, dezertera z niem. armii, przy którym znaleziono książeczkę „Universalbibliothek" p. t. **„Jak zostanę lotnikiem",**

za 10 fenigów,

z niej prawdopodobnie czerpał swe wiadomości lotnicze.

KRONIKA.

BEZROBOCIE SALINARZY GALICYJSKICH W myśl uchwały zgromadzeń w Bochni i Wieliczce wyjechali w niedzielę wieczorem do Wiednia celem interwencyi posłowie **Daszyński** i **Moraczewski**, zaś w poniedziałek na zaproszenie ministeryum skarbu udała się do Wiednia deputacya strejkujących górników, celem podjęcia rokowań o poprawę bytu.

We Wieliczce odkomenderowano do robót wojsko. Spokój panuje wszędzie zupełny.

STREJK MUNDANTEK. Od wczoraj trwa strejk mundantek. Około 20 adwokatów krakowskich zwróciło się do Związku urzędników pryw., uznając Związek za reprezentacyę mundantek i oświadczając gotowość pertraktowania. W ten sposób złamali nieodpowiednią uchwałę Wydziału Izby adw., który postanowił nie uznać Związku jako organizacyi zawodowej mundantek, co miało na celu rozbicie solidarności strejkujących. — Zanotować należy, jako znamienne, że adw. dr Kramer wypowiedział posadę mundantce, pracującej u niego przez lat 12 za pensyę (w ostatnich czasach) 200 koron.

Wydział Izby adw. zrozumie obecnie, że wcześniej czy później musi uznać Związek urzędników pryw. jako reprezentacyę mundantek.

Do kancelaryi, które uznały żądania, mundantki wrócą do pracy. Łamistrejków niema.

BANDYCI NA STACYI W RZESZOWIE. W dniu 29 ub. m. dokonano na stacyi Rzeszów — Staroniwa nowego nadzwyczaj śmiałego napadu. Tym razem przewodził bandzie opryszków dezerter Samborski, w towarzystwie kilkunastu kolegów, uzbrojonych w brauningi i bagnety, zjawił się na stacyi około godz. 9 wieczorem i wezwał w służbie będący personal do opuszczenia stacyi, grożąc w razie ruchu jakiegokolwiek oporu śmiercią. Urzędnik ruchu zażądał telefonicznie z głównej stacyi pomocy, zanim jednak ta nadeszła, bandyci obrabowali kilkanaście wozów. Pościg za bandytami, którzy uciekając, strzelali na wszystkie strony, nie wydał rezultatu.

Po zamachu na Lenina.

SPRZECZNE POGŁOSKI.

Biuro Reutera **przyniosło wiadomość o śmierci Lenina**, natomiast z Berlina informują, że informacya ta nie ma żadnego potwierdzenia z miejsca miarodajnego.

„Az Est" donosi ze Sztokholmu: Kula, którą Lenin został ugodzony, była najwidoczniej zatruta. Znakomici lekarze starają się utrzymać przy życiu Lenina, który jest zupełnie przytomny.

Partya soc. rewolucyjna przed dwoma tygodniami wystosowała ultimatum do Lenina, w którem żądała natychmiastowego uwolnienia przyaresztowanych kilku tysięcy członków stronnictwa. Rząd na to ultimatum nie odpowiedział i w dalszym ciągu aresztował soc. rewolucyonistów. W ciągu ostatnich dwóch dni przed zamachem na Lenina **aresztowano nie mniej jak 13 tysięcy osób.**

„NA ŚMIERĆ I ŻYCIE".

W „Izwiestij" ukazał się artykuł Radka, zapowiadający walkę na śmierć i życie z przeciwnikami rządu sowietów. „W kołach robotniczych — pisze Radek — żyje tylko jedna myśl: śmierć Uryckiego i każdą kroplę krwi Lenina **opłacą przedstawiciele kapitalizmu i ich sojusznicy własnymi głowami.** Ostatnią nadzieją naszych przeciwników było, że angielski, francuski, japoński i amerykański imperyalizm wbije nóż w serce rosyjskiej rewolucyi. Nadzieja ta okazała się złudna: nawet angielska prasa musiała wyznać, że wojska zjednoczonego kapitalizmu przed wiosną nie będą się mogły naprzód posunąć.

Obecnie nie może być mowy o oszczędzaniu, gdy toczy się walka klas. Musimy zamach na naszego przywódzcę uważać jako dowód zwątpienia naszych przeciwników — i jakkolwiek wielki jest nasz ból nad grobem Uryckiego i przy łożu Lenina, nie żalimy się. Nieprzyjaciel popadł w zwątpienie. Uderzcie w niego, ale bez miłosierdzia.

* *

Według najnowszych wiadomości stan Lenina jest ciągle poważny, choć na razie nie zagraża bezpośredn e niebezpieczeństwo życiu. Kryzysu należy oczekiwać w ciągu 2—3 dni.

Z powodu zamachu dokonano licznych aresztowań, także wśród Ukraińców, posiadających glejty bezpieczeństwa. U byłych dwóch burmistrzów Moskwy przeprowadzono rewizyę domową.

Biskup Wiazmy, Makary, został aresztowany.

Ostrożności przedsięwzięte w ostatnich czasach dla ochrony Lenina będą nadzwyczaj wielkie. — Wstęp obcym do Kremlu był tak utrudniony, że soc. rewolucyoniści musieli się posługiwać kobietami, aby dostać się tuż przed samego Lenina. — Kreml stał się rodzajem obozu wojennego: otoczony jest trzykrotnym pasem rowów strzeleckich i dzień i noc strzeżony był przez bataliony fińskie i łotyskie. Do Lenina można się było dostać tylko za specyalnemi legitymacyami, badanymi skrupulatnie jeszcze w ostatniej chwili.

Wilson o wojnie do robotników.

Z okazyi kongresu robotniczego wydał prezydent Wilson orędzie, w którem przedewszystkiem wskazuje na nadzwyczajne znaczenie tegorocznego kongresu robotniczego, poczem zajmuje się kwestyą, jaki cel ma wojna i dlaczego jest się zapisanym na listę.

Dalej wywodzi Wilson w orędziu:

Z początku zdawała się wojna tylko walką obronną przeciw napadowi niemieckiemu na Belgię i pogwałceniu Francyi przez wtargnięcie na jej obszar.

Niemcy ponownie chwyciły za broń, aby podobnie jak w r. 1870 i 1866 urzeczywistnić swoje chciwe zamiary.

Jednakże jest jasnem, że idzie o wiele więcej niż o wojnę, któraby się toczyła o zmianę równowagi sił w Europie, jest obecnie wyraźnem, że Niemcy wykonują zamach na to, co wszędzie muszą posiadać wolni mężowie, a mianowicie prawo decydowania o swym własnym losie, prawo żądania i zmuszenia rządu, aby się o nich troszczył, a nie rządził w imieniu interesów prywatnych i egoistycznych.

Jestto zatem wojna wojen, którą

muszą popierać wszyscy robotnicy.

Świat nie może być pewnym, a życie ludzi i narodów nie może uchodzić za ochronione, dopóki się dopuszcza do tego, że rządy, które Austryę i Niemcy z rozmysłem wtrąciły w wojnę, rządzą losami ludzi, sprzysięgają się i niecą pożogę, dla której materyału palnego muszą dostarczyć nieszczęśliwi mężowie, kobiety i dzieci.

Następnie podnosi Wilson, że

armia robotników jest tak samo ważną, jak mężowie w polu,

których Wilson nazywa „krzyżowcami", ponieważ walczą oni o wielką i nieśmiertelną ideę, która ułatwi wszystkim ludziom drogę do sprawiedliwości.

Możemy nawzajem na siebie liczyć. Między narodami panuje zgoda.

Troski litewskie „Frankfurter Zeitung".

W Nrze 238 i 240 podaje „Frankfurter Zeitung" pod tytułem „Troski litewskie" dwa długie artykuły informacyjne o Litwie.

Nie obchodzi nas tu, jak liberalny organ frankfurcki oddaje gorliwe pokłony wojennemu zarządowi niemieckiemu na Litwie. Przejdźmy do tego, co pisze na temat litewskiego państwa.

Otóż na czele tych wywodów stwierdza „Frankf. Ztg.", że **okupacya wojskowa jest dla państwa litewskiego dobrodziejstwem.**

„Runięcie (Zusammenbruch) państwa „litewskiego" (cudzysłowy oryginału) — podkreślam litewskiego — byłoby nieuniknionem, gdyż agrarno-politycznie, kulturalno-politycznie, a tym samem wreszcie państwowo-politycznie jest polskość na dzisiejszej Litwie tak przemożną, że byłoby nie do pomyślenia państwo litewskie z decydującym wpływem litewskiego elementu narodowego, **gdyby pozostawiono wszystko swobodnemu rozwojowi** (der freien Entwicklung).

Po tym wstępie wskazuje autor „klucz dla przyszłości litewskiej". Celem musi tu być stworzenie sprawnego narodu chłopskiego.

Do tego brak jednak roli. Ale tej roli jest poddostatkiem (in Hülle und Fülle) w rękach polskich obszarników.

Tej ziemi jest snadź za dużo nawet dla chłopa litewskiego, gdyż przyjaciel chłopskich Litwinów już w pierwszym swoim artykule przewiduje, że **starczyłoby ziemi polsko-obszarniczej i dla nowych osad chociażby chłopów niemiecko-rosyjskich** (t. j. kolonistów niemieck ch z Rosyi, którychby Niemcy w guście owego współpracownika „Frankf. Ztg." chcieli przesiedlić do „krajów kresowych", ażeby odrazu stworzyć tam ośrodki niemczyzny). Powyżej dwu milionów hektarów — tworzy dodaje — większa, przeważnie polska posiadłość, przekraczająca 100 hektarów.

Czy uda się, pyta autor otworzyć owym kluczem wrota — to pytanie.

Sami jednak Litwini — tego nie potrafią.

Brak im wszelkiej warstwy wyższej, zdolnej do podźwignięcia tego zadania. Nieliczni reprezentanci inteligencyi litewskiej, których „można zliczyć na palcach" zostaną zmyci z powierzchni falą polskiego wpływu, **skoro usunięłoby groble**, które teraz ochraniają Litwinów.

Litewska Rada krajowa, obecne oficyalne (?) przedstawicielstwo narodu litewskiego może **poczytywać za szczęście, że stoi pod ochroną Rzeszy niemieckiej i że administracya nie spoczywa w jej rękach.** Gdyby nawet ilość zdolnych do administrowania ludzi była większą, niż jest istotnie, administracya litewska od dnia jej ustanowienia poniosłaby bankructwo (wäre bankrott), a skutki tego ciężko dałyby się naprawić.

Tyle dowiadujemy się z pierwszego artykułu niepodpisanego autora. Sens jego wywodów: zwalczanie **wpływów polskich** — kuratela niemiecka.

W drugim artykule powraca autor do kwestyi agrarnej i z pewną uszczypliwością dodaje, że wśród polskich obszarników na Litwie nie szukać naśladownictwa przykładu baronów nadbałtyckich, którzy postanowili część dóbr swych przeznaczyć na parcelacyę po cenach przedwojennych.

Otóż za pozwoleniem: Nie mamy zupełnie zamiaru adwokatować obszarnikom litewskim, ale musimy tu trochę osadzić na miejscu **pochwały współpracownika liberalnej „Frankf. Ztg." na temat większej szczodrobliwości p. t. baronów nadbałtyckich.**

Ci ludzie, obiecując grunty pod parcelacyę, chcą **zatkać usta protestom Łotyszów przeciwko przyłączeniu do Niemiec — działają w interesie niemczyzny**, a zarazem i w interesie swoim, gdyż w razie łączności z Niemcami ziemia, którą sobie pozostawią, da im znacznie większą rentę, niż przy połączeniu z Rosyą, produkującą (wrazie ponownego stopienia się z Ukrainą) zboże w nadmiarze po cenach tanich, obniżających dochód baronów.

Tymczasem Łotysze raczej ciągną ku Rosyi; a przez swe drużyny ochotnicze znów zbliżyli się bardzo do rosyjskiego ruchu socyalistycznego.

Na Litwie — sam autor cytowanych przez nas artykułów dowodzi — że rozparcelowywanie dóbr polskich ma być jakoby najlepszą receptą na **przytłumienie wpływu polskiego.** I do tego kroku zachęca okupantów niemieckich, bo Litwini sobie sami z tem rady nie dadzą.

Nie uważamy, ażeby okrojenie większych majątków ziemskich miało mieć taki wpływ decydujący, jak autor sądzi, chyba gdyby ów autor myślał o tem, ażeby w zupełności wywłaszczyć ze wsi Polaków, wzorem owych hakatystycznych prób w Poznańskiem.

Ale przy okazyi tych wywodów wychodzi na jaw jedna osobliwa cecha, którą zresztą czuje się w całem dowodzeniu „Frankf. Ztg." Oto autor nie stoi jako **bezinteresowny widz** wobec problemu dwu rywalizujących narodowości, z których jedna jest przeważnie chłopska, a druga posiada na tymże terenie przedstawicieli większej własności i nie z poczucia demokracyi i sprawiedliwości rozstrzyga na rzecz ekonomicznie-słabszych, lecz wyraźnie spekuluje na to, ażeby na **miejsce wpływu polskiego wprowadzić wpływ niemiecki.** — W pierwszym artykule już wywodzi, że ziemi będzie dosyć i **dla chłopów niemieckich**, w drugim dodaje, że **możnaby pomyśleć i o... obszarnikach** niemieckich — ze względów techniczno-gospodarczych (?) oraz **politycznych.**

Podamy ten zwrot tak, jak on brzmi po niemiecku: ...„und schliesslich aus mancherlei Gründen wirtschaftstechnischer und politischer Art **für deutschen** zur Arbeit entschlossenen **grösseren Grundbesitz".**

Więc i dla junkrów niemieckich powinna polska własność na Litwie odsprzedawać majątki po cenach przedwojennych...

Dwu rzeczy lęka się jeszcze „Frankf. Ztg." dla Litwy.

P r i m o **odrębnego króla, którego dwór przyciągałby szlachtę, a więc Polaków i tem samem mógłby raczej uledz spolonizowaniu, niż litwinizacyi.** Dlatego chciałby, ażeby litewski kołpak wielko-książęcy Jagiellonów przypadł raczej cesarzowi Wilhelmowi.

Powtóre lęka się Wilna, jako stolicy.

„**Wilno** (pisze z rosyjska: Wilna) **jest miastem polskiem i będzie zawsze nieznośnem obciążeniem Litwy**" (eine unertraegliche Belastung Litauens).

Przeczuwa w Wilnie centrum oporu przeciwko tej germanizacyjnej polityce, której początków chciałby być już za życia świadkiem, i przy tej okazyi — przezornie od innych — ostrzega przed Wilnem i zgodnie z prawdą zresztą tak oczywistą, że tylko najuporczywsza zła wola może ją kwestyonować, **podkreśla polskość Wilna.**

Wogóle autor z obawy przed tem, że o duszę Litwy będą musiały Niemcy spierać się z Polską, idzie, choć Polakom tak niechętny, po linii zgodnej z życzeniami polskiemi co do korektury rozgraniczenia (jeżeli odpadnie unia z Litwą) twierdząc: „Jest bezwarunkowo potrzebnem granice przyszłej Litwy tak ustalić, ażeby Litwini znaleźli się możliwie pomiędzy sobą"...

Inaczej Litwa — ostrzega — wciąż będzie zagrożona polonizacyą.

Autor, choć z jego artykułów wyziera spekulacya nie filozoficzna zgoła, lecz nacyonalistyczna (jak to łatwo podchwycić) stroi się w tem miejscu i w pióra męża stanu, który chciałby w interesie powszechnym ustalić, co do kogo ma słusznie należeć.

Bo jak widzieliśmy powyżej, słuszność uważa tu za zgodną z interesem.

I jeszcze raz woła w sprawie Wilna: Litwini, którzy upierają się przy Wilnie — muszą do własnego szczęścia być zniewoleni.

Towarzyszka Bicenko.

Dr Bela Fabian w „Pester Lloydzie" zamieszcza sylwetkę tow. Bicenko, która należała do delegacyi w Brześciu Litewskim. Jej podpis figuruje na traktacie pokojowym Rosyi z mocarstwami centralnemi. Obecnie — jak donosi „Prawda" — pani Bicenko przeszła znowu do obozu lewicy socyalrewolucyjnej i ona to postanowiła dnia 18 lipca b. r. wniosek, żeby zamordowanie hr. Mirbacha z uznaniem przyjąć do wiadomości. Wniosek — jak wiadomo — został przyjęty.

Miała zostać aktorką. Jako mała dziewczynka jeszcze weszła w grono socyalistów, studentów i ofiarowała swoje usługi stronnictwu terrorystycznemu. Postanowiła zabić Sacharowa, gubernatora Penzy.

Pewnego wieczora przybyła Bicenko do Saratowa do mieszkania swego przyjaciela Kołosowa. Wyznała też przyjacielowi, że pragnie udać się do Penzy i zamordować Sacharowa. Wtedy Kołosow uniósł deskę z podłogi i wyjął ukrytą puszkę, w której chował browning. Ten ofiarował Bicence na spełnienie czynu.

Do gubernatora Sacharowa dostała się Bicenko jako skromna petentka, a w chwili gdy gubernator czytał jej podanie, wyciągnęła z za gorsu rewolwer i strzeliła do gubernatora. Aresztowano ją i umieszczono w podziemnem więzieniu w Sarato-

wie, dokąd także dostał się i Kołosow, gdy śledztwo wykryło w nim właściciela browninga.

W więzieniu mimo ostrych przepisów zdołała Bicenko zjednać sobie najdzikszych dozorców. — Śpiewała. — I choć śpiew był zabroniony regułą więzienną. Bicence nikt nie przerywał — oczarowała dozorców swym głosem. Śpiewała więc piosnki polityczne skazańców z gór Altaju, w których lasach kryje się małe dziewczę skazane na katorgę, śpiewała o dobrym dozorcy więziennym, który pomaga cierpiącemu skazańcowi politycznemu w ucieczce.

Rewolucya marcowa otworzyła jej drzwi saratowskiej kaźni. Bicenko przystąpiła do lewicy socyal-rewolucyjnej i razem z Spiridonową szła ręka w rękę z bolszewizmem. Z ramienia tej partyi spotkał ją też zaszczyt zasiadania przy zielonym stoliku w Brześciu Litewskim. Po zawarciu pokoju w Brześciu pisały dzienniki rosyjskie, że Bicenko powróciła do kraju zupełnie złamana, że w pociągu unoszącym ją z powrotem, płakała wciąż jak dziecko.

Mówiono po pokoju brzeskim w kołach lewicy socyal-rewolucyjnej, w frakcyi Steinberga, że Bicenko zdradziła rewolucyę. Lewica bowiem wystąpiła z opzycyą przeciw bolszewikom, którzy taki pokój zawarli z państwami centralnemi. — Steinberg, były minister sprawiedliwości w gabinecie Lenina, opuścił wraz z towarzyszami posiedzenie sowietu, ratyfikujące pokój, a wychodząc powiedział te słowa: „Idziemy na Ukrainę i do Rosyi południowej i zorganizujemy partyzantkę przeciw Niemcom". Dybenko, minister marynarki, został aresztowany, bo i on planował rewoltę marynarzy przeciw rządowi sowietów, do którego sam należał.

Po dziennikach lewicy pisano wtedy wiele o pani Bicenko, a każdy artykuł kończył się wezwaniem: „Wróć do nas, rewolucya potrzebuje ciebie". Lewica postanowiła jąć się terroru, jak za owych przedstołypinowskich czasów. Wszystko, co kiedyś należało do terrorystów, wróciło i stanęło do walki. Brakło jeszcze Spiridonowej i Bicenki. Przyjaciel dawy Bicenki — Kołosow, płacząc, przemawiał raz na zgromadzeniu w Petersburgu, że serce mu się krwawi, gdy mówić ma o Bicence. On wie, że jest fanatyczką i idealistką i że tylko dlatego idzie z bolszewikami, bo wierzy, że są apostołami rewolucyjnych ideałów.

Aż wreszcie wróciła w szeregi lewicy socyal-rewolucyjnej Spirydonowa, a z nią „bohaterka terroru" — Bicenko.

Wybuch wielkiego składu amunicyi w Odessie.

Wczoraj po południu o godz. 3'30 nastąpił w Odessie **wybuch rozległego byłego rosyjsko-rumuńskiego składu amunicyi**, położonego w jednej z gmin podmiejskich. **Eksplozye trwały aż do północy.**

Trzy magazyny pyroksyliny, położone w środku całego kompleksu, szczęśliwym przypadkiem **ocalały**; ich eksplozya stałaby się fatalną dla całego miasta.

Liczba ofiar jest ograniczona. **Prace ratunkowe przeprowadziło wojsko austro-węgierskie. Spaliła się wielka fabryka cukru Brodzkiego.**

W całem mieście wyleciały szyby. Szkoda wynosi miliony.

Magazyny **miały być bezpośrednio wydane komenuom ukraińskiej i austro-węgierskiej.** Przyczyna wybuchu nie jest znana. Przypuszczają, że **ogień został podłożony.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 2 września:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

ŁAPOWNICTWO PRZY WYWOZIE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI w ŻYWCU. W dniu 29 sierpnia b. r. wieczorem zamierzał wywieść p. L. z Zabłocia ad Żywiec 19 kóp jaj. Aby sprawą lepiej kierować i być wywozu pewniejszym wsunął w rękę kontrolorowi wywozu żywności p. B. M. kwotę 50 K. Sprawa jednak nie udała się, bo kontrolor p. Gąsiorowski jaja skonfiskował i oddał do dyspozycyi c. k. starostwa. Fakt mówi sam za siebie, wobec czego możeby c. k. starostwo zechciało wglądnąć w tę sprawę i czynność tę urzędową powierzyć człowiekowi posiadającemu więcej zaufania. Jeżeli tak dalej pójdzie to za 2 miesiące nie będziemy mieli ani odrobiny żywności w powiecie. Silna samoobrona wobec takiego faktu konieczna. Inne kwiatki w następnych numerach.

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA BRATNIEJ POMOCY SŁUCHACZÓW POLITECHNIKI we Lwowie informuje, że przy Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie istnieje „komisya informacyjna", do której należy się zwracać o informacye tyczące warunków wstępywania na tutejszą politechnikę, oraz warunków utrzymania się we Lwowie. Adresować należy: Komisya informacyjna Brackiej Pomocy Słuchaczów Politechniki, m. Lwów, ul. Issakowicza 18.

WYWÓZ SUKNA Z KRÓLESTWA POLSKIEGO. W budapeszteńskiej Izbie handlowej przemysłowej ukonstytuował się syndykat, którego zadaniem jest sprowadzać do monarchii nagromadzone w Król. Polskiem zapasy sukna wartości 50 milionów koron. Zapasy te mają być podzielone w ten sposób, że Austrya otrzyma 58 proc., a Węgry 42 proc. Członkiem syndykatu może zostać tylko ten kupiec sukienny, który już przed rokiem 1914 posiadał koncesyę na prowadzenie przemysłu. Do ile ten napływ materyałów sukiennych do monarchii wpłynie łagodząco na ciężkie położenie pod względem odzieży — nie wiadomo. Nadziejami atoli różowym łudzić się nie trzeba, ów syndykat kupiecki postara się o to aby sukno to zbyt tanio nie dostawało się w ręce kupujących.

STRATY ROSYI W WOJNIE ŚWIATOWEJ. Prasa bolszewików oblicza na podstawie znalezionych dokumentów straty, poniesione przez Rosyę w wojnie światowej na 5,762.000 ludzi. Z podanych cyfr nie można wiedziec, jak przedstawia się rozdział na zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

ZJAZD SOCYALISTÓW WŁOSKICH. Dnia 1 września otwarto obrady Zjazdu socyalistów włoskich. Głównym punktem programu było omawianie stosunku zarządu partyi do grup parlamentarnych. Rząd nie pozwolił na poruszanie kwestyi militarnych. Przy omawianiu ciężkich stosunków gospodarczych przyjęto do wiadomości, że ostatnie rokowania rządu ze sprzymierzonymi pozwalają się spodziewać poprawy. Wobec tego socyaliści zrezygnowali z przejścia od ostrej opozycyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).